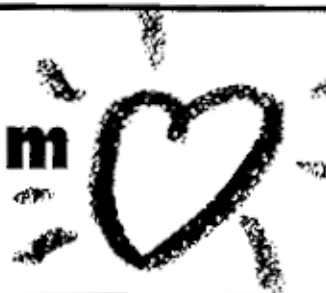


WIADOMOŚCI MISYJNE

mam



ADWENT - BOŻE NARODZENIE
Nr 3/12/2008

INFORMATOR
SEKRETARIATU MISYJNEGO
ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY



Drodzy Przyjaciele Misji!

Sporo czasu upłynęło od wydania ostatniego numeru Wiadomości Misyjnych. Sporo też w tym czasie się wydarzyło. Pod koniec lipca udał się do Kazachstanu Ks. Stanisław Chorągwicki rozpoczynając pracę na naszej nowej misji. W tym numerze znaleźliśmy jego pierwszą relację z tego odległego kraju.

W czerwcu odbyło się w Krzeszowicach I Spotkanie Przyjaciół Misji, a we wrześniu w Zakopanem spotkali się – jak co roku – Rodzice, Rodzeństwo i Przyjaciele naszych Misjonarzy.

W czasie wakacji gościliśmy naszych Misjonarzy z Madagaskaru, z Kongo i z Dominikany. Do pracy w Hondurasie powrócił Ks. Rafał Brukarczyk, a Ks. Włodzimierz Małota rozpocznie pracę w Papui Nowej Gwinei.

Wszystkim naszym Misjonarzom i wszystkim Przyjaciółom Misji składam najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, a czas adwentu niech będzie dla nas okazją do odnajdywania nowych dróg do Boga, zwłaszcza przez człowieka!

Ks. Wojciech Kozłowski CM, dyr. Sekretariatu Misyjnego

O TYM, JAK NIEBO PRZYBLIŻYŁO SIĘ DO ZIEMI...
BAŚŃ, KTÓRĄ PRZYPOMNIAŁ I OPOWIEDZIAŁ KIEDYŚ KSIĄDZ ANDRZEJ SIEMIŃSKI CM
- PRZEZ WIELE LAT MISJONARZ W KONGO

Ciemno już było na całym niebie. Księżyc jeszcze spał gdzieś daleko za horyzontem. Tylko nocne ptaki kwiliły wśród gałęzi. Gdzieś w oddali ujadły psy, a od czasu do czasu z dżungli dochodziły ryki dzikich zwierząt. Usiedliśmy wszyscy przy ognisku. Nie ma to, jak usiąść wspólnie przy ogniu. Nikt wtedy się niczego i nikogo nie boi. Małe dzieci już spały w ramionach matek. Mężczyźni co chwilę poprawiali drwa na ognisku, aby lepiej się paliło. Nagle rozległ się głos Ekoto (Starca-Mędrca):

- Czy słyszeliście baśń o ptakach, które poleciały do Pana Boga? - Nie, nie słyszeliśmy! - odpowiedzieli wszyscy razem. - Ee, na pewno słyszeliście, tylko już nie pamiętacie - przekomarzał się z nimi Ekoto. - Przecież już kiedyś ją wam opowiadałem. - Ależ skąd! - znów wszyscy zgodnie odpowiedzieli - widocznie opowiadałeś ją w innej wiosce. My jeszcze tej baśni nie słyszeliśmy. - No to posłuchajcie.

Wszyscy przysunęli się bliżej ogniska, gdyż lepiej się wtedy słyszy. Aby zaś lepiej zrozumieć teraźniejszość i przyszłość, wpatrzeni w iskrzące się płomienie, przenieśli się myślą w świat przodków, Ekoto zaś, pykając powolutku swoją zrobioną ze specjalnego twardego drzewa fajkę, przyciszonym, lekko zmęczonym, ale pełnym życia głosem zaczął opowiadać...

Kiedy Bóg stworzył świat i wszystko, co w nim istnieje, uczynił tak, że Ziemia była bardzo blisko Nieba. Dlaczego? Otóż stało się tak, ponieważ Ziemia, potrzebuje Nieba. Ono jest bowiem pełne dobroci. Ziemia wciąż otrzymuje od niego wiele wspaniałego dobra. Kiedy tylko człowiek czegoś potrzebował, wyciągał rękę w kierunku Nieba i, jak ze stołu, brał to, co mu było potrzebne, czego tylko zapragnął. Ojej! Czego ludzie nie potrzebowali! Ktoś pragnął manióku - wyciągnął rękę i wziął dla całej swojej rodziny. Komuś drugiemu zabrakło bananów - wyciągnął rękę i brał tyle, ile mu było potrzeba. Dla wszystkich wystarczało wody - było jej pod dostatkiem i ananasów, i pomarańczy i wszelkich innych owoców. Ludzie byli bardzo szczęśliwi. Żyli cudownie, pomagali sobie wzajemnie i, co najważniejsze, nikt nikomu nie zazdrościł, bo mieli tyle samo i nikt nie brał więcej niż tyle, co potrzebował. W ten sposób nic się nie psuło, a wszystkim wystarczało. Nie tylko ludzie mieli tak dobrze. Również zwierzęta, nawet drapieżne, ptaki, dzikie gady i płazy - wszystko to sięgało Nieba i brało sobie tyle tylko, ile potrzeba jest do zjedzenia. To szczęście trwałoby do dzisiaj, gdyby nie to, że pewnego razu pewien człowiek, który wyciągnął rękę po Dobro, napotkał po drodze inną rękę, również szukającą swojego Dobra. Przez głowę człowieka przemknęła myśl: - Szukamy tego samego i jeżeli ta ręka znajdzie szybciej od mojej owo dobro, to dla mnie zabraknie? I jak pomyślał, tak zrobił. Odpędził drugiego człowieka i szybko wziął wymarzoną rzecz. Ale ów drugi człowiek pomyślał tak samo, jak ten pierwszy. Rozpoczęła się przepychanka, a potem walka i kłótnia: - Zostaw, to moje! - krzyczał pierwszy człowiek. - Nieprawda! - jeszcze głośniejszym głosem odpowiadał drugi człowiek - ja pierwszy wyciągnąłem rękę!

(dokończenie na stronie 4.)

Ks. Stanisław Chorągwicki CM

LIST Z KAZACHSTANU

Witam bardzo serdecznie wszystkich Przyjaciół Misji w Kazachstanie. Po ponad miesiącu modlitwy i pracy, ośmielam się podzielić pierwszymi wrażeniami i spostrzeżeniami o naszej misji w Kazachstanie.

Kazachstan to wielki kraj, 9 razy większy od Polski, z 15 milionami mieszkańców. Większość (60%) to muzułmanie, 30% prawosławni, a tylko 2% (czyli ok. 250 tysięcy) to katolicy. Służymy tym ludziom około 90 kapłanów w 4 diecezjach. Około 60% to kapłani z Polski.

Ks. abp Tomasz Peta, pasterz archidiecezji astanieńskiej, skierował mnie do pracy w miejscowości Szortandy. Jest to miejscowość licząca ok. 6,5 tysiąca mieszkańców, położona 60 km na północ od stolicy kraju, Astany. Teren parafii to obszar całego rejonu szortandyńskiego, czyli jakby naszego powiatu. Jest to obszar wielkości mniej więcej diecezji kaliskiej. Do najdalej położonej miejscowości mam ok. 60 km.



Nie jest to tak źle, bo są takie parafie gdzie trzeba jechać i 500 km do obsługiwanego punktu. U mnie tych punktów jest 11. Codziennie mam Mszę św. tylko na miejscu, a na punkty jeżdżę co 2-3 tygodnie. W pracy misyjnej pomaga mi 6 siostr Szarytek z Polski. Praca ta polega na katechizowaniu, przygotowywaniu do sakramentów dzieci, młodzieży i dorosłych oraz opiece nad chorymi i biednymi. Na Mszę św. w niedzielę przychodzi ok. 100 osób, a gdyby doliczyć wioski to byłoby ok. 250. Oczywiście ochrzczonych jest znacznie więcej, z tym że nie wszyscy czują potrzebę przychodzenia do kościoła. Owe 250 to dość dużo, jak na nasze warunki. Jest to zasługa tego, że parafia jest już tu 15 lat i pracowało tu przede mną 2 kapłanów Polaków. Pierwsze wzmianki o wspólnocie wierzących odnalazłem już z lat 60-tych. Oczywiście pamiętamy, iż katolicy przybyli na tejsze tereny podczas przesiedleń w latach 30-tych. Modlimy się i Was proszę o modlitwę, by nasza wiara była głębsza.

Druga parafia to urocze miasteczko Akoli. Jest oddalone od Szortand o 40 km. Jest tam nieco mniej parafian niż w Szortandach, ale modlimy się, by było nas więcej.

Do parafii Szortandy należą również inne miejscowości. Nie ma tam parafii, ale czasami spotykamy się w niektórych z nich, aby się razem pomodlić. Są to: Nowokubanka, Rajewska, Piotrowka, Andrejewka, Kankrynka, Damsa, Kasyk, Baryszewka, Altajskoje, Pidgome, Żołembiet, Instytut, Żdanowo, Stepnoje, Biele Oziara, Hulajpole, Nowokaukaskoje i Aktiabrskoje.

Jak już wspominałem, bardzo dużo jest chrztów. Są to chrzty nierzadko dorosłych, które należy poprzedzić spotkaniami, wspólną modlitwą i dobrą katechezą. Bardzo pięknym znakiem obecności Ducha Świętego są chrzty całych rodzin. Przypomina mi to czasy pierwszych wieków Kościoła.

Proszę Was wszystkich, drodzy Przyjaciele Misji, módlcie się za nas, abyśmy mieli miłość w sercu, wytrwałość w ofiarnej pracy i stałość w świadectwie wiary. Pozdrawiam serdecznie!

Ks. Stanisław Chorągwicki CM

Szortandy, Kazachstan



Serdecznie prosimy Przyjaciół Misji o wspieranie w trudnej pracy księdza Stanisława oraz jego Parafian. Pamiętajmy o nich w codziennych modlitwach. Można również pomóc materialnie wysyłając ofiarę na konto Sekretariatu z dopiskiem: Kazachstan. Pisząc na adres Sekretariatu można także zamówić płytę DVD z prezentacją naszej nowej misji w Kazachstanie. Doskonale nadaje się ona do wykorzystania na spotkaniach Wspólnot Przyjaciół Misji i innych wspólnot parafialnych oraz w katechezie.



Płyta zawiera projekcję filmu na podstawie zdjęć z Kazachstanu. Czas trwania projekcji – 12 minut.

DWA WAŻNE SPOTKANIA Ks. Wojciech Kozłowski CM

Dwa ważne spotkania to oczywiście I Spotkanie Przyjaciół Misji i Spotkanie Rodzin Misjonarzy. Choć tych „misyjnych spotkań” w tym roku było więcej... I też były bardzo ważne!

Kiedy w czerwcu czekałem na przyjazd Przyjaciół Misji do Krzeszowic miałem wiele obaw. Ilu nas będzie, jak to wszystko wyjdzie, czy to ma jakiś sens...? Dzisiaj mogę odpowiedzieć na te wszystkie pytania, już z „rozwiązanymi” obawami.

W spotkaniu uczestniczyło 18 osób. Pewnie powie ktoś: „tylko”? Tylko i aż! Przecież to było pierwsze takie spotkanie. A uczestnicy? Ci, których już znałem i których miałem okazję poznać po raz pierwszy. Najpierw liczna (jak na 18 osób razem) i zawsze niezawodna, zawsze oddana, zawsze rewelacyjna grupa Przyjaciół Misji z Oporowa we Wrocławiu. To 7 osób i ksiądz Robert – opiekun Wspólnoty. Z parafii św. Krzyża w Warszawie przyjechał Ks. Krzysztof i dwie osoby; z parafii pw. Matki Bożej z Lourdes w Krakowie dwie osoby; pani Kinga z Wrocławia; pani Ewa z Warszawy; gość specjalny: Ks. Stanisław Chorągwicki CM i oczywiście Ks. Wizytator Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy, Ks. Arkadiusz Zakrzęta CM.



I Spotkanie Przyjaciół Misji – Krzeszowice 2008

Czy ziarno, z którego wyrasta obfity plon jest duże? Wiemy doskonale, że nie. Ale w ziarnie ukryte są ogromne możliwości i jest w nim nadzieja na plon, na owoce. Ziarno ma sens! Dlatego to pierwsze spotkanie, trochę eksperymentalne, miało ogromny sens.

Było bardzo pracowicie! Wiele pokazów filmów, dyskusji, planów dotyczących konkretnych pomocy, dzielenia się doświadczeniami. Próbowaliśmy zastanowić się, co można zrobić, żeby liczba Przyjaciół Misji była coraz większa i jak dotrzeć do tych, którzy chcieliby pomagać misjom. Jesteśmy rodziną misyjną ciągle jeszcze bardzo małą, niewielką i mimo najszerszych chęci nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na wszystkie prośby, które do nas docierają. Dobrze byłoby, gdyby każdy Przyjaciel Misji choć jeden raz w roku znalazł kogoś, kto do nas dołączy, kto będzie chciał razem z nami wspierać misję modlitwą, ofiarowanym w tych intencjach cierpieniem oraz materialnym dzieleniem chleba.

Oczywiście w czasie spotkania nie zabrakło też wspólnej modlitwy: za Misjonarzy, za ich Rodziców i Rodzeństwo, za ich bliskich, o powołania misyjne, za nową misję w Kazachstanie, za zmarłych, za Przyjaciół Misji, za chorych.

Szczególnie utkwiło mi w pamięci spotkanie ze wspólnotą wiernych w Krzeszowicach podczas niedzielnej Mszy świętej. Słuchali z takim zainteresowaniem o ofiarnej pracy naszych Misjonarzy. I modlili się z nami w ich intencji. I tak sobie myślę... jest wielu dobrych ludzi, którym bliski jest los innych. To dobrze, że ludzie mają serce!

Byliśmy też świadkami niecodziennego wydarzenia: ksiądz Wizytator Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy uroczyście wręczył księdzu Stanisławowi list z nominacją do pracy w Kazachstanie.



Wręczenie nominacji do pracy w Kazachstanie

Może w przyszłym roku znowu uda nam się spotkać – liczniej i owocniej...

We wrześniu w Zakopanem odbyło się natomiast spotkanie Rodzin naszych Misjonarzy. Atmosfera tych corocznych spotkań jest zawsze niepowtarzalna – zawsze wspominamy zwłaszcza tych Rodziców, którzy przyjeżdżali kiedyś, ale dzisiaj, ze względu na podeszły wiek i choroby nie mogą z nami być. Wspominamy również tych, którzy odeszli już do wieczności. Po prostu, jak w prawdziwej rodzinie – tęsknimy za tymi, których nie ma i cieszymy się obecnością tych, którzy są blisko.

Wspólnie odwiedziliśmy sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, odmówiliśmy różaniec za zmarłych na zabytkowym cmentarzu na „Pęksowym Brzysku” i zajrzeliśmy do kaplicy na Jaszczerówce. Naszym domem przez trzy dni był Dom Rekolekcyjny Księży Misjonarzy na Olczy.

Mieliśmy w tym roku wyjątkowe szczęście. W spotkaniu wzięło udział aż 4 misjonarzy: Ks. Stanisław Szczepanik CM, który już za kilka dni miał odlecieć do Portoryko; Ks. Stanisław Deszcz CM z Kongo (doskonale znany Czytelnikom Wiadomości Misyjnych); Ks. Włodzimierz Małota CM (nie mniej znany, po powrocie z Hondurasu oczekiwał na wyjazd do Papui Nowej Gwiney) i Ks. Rafał Brukarczyk CM, który właśnie wracał do Hondurasu.

Mogliśmy więc „z pierwszej ręki” wysłuchać wiadomości z naszych misji i obejrzeć zdjęcia z budowy kaplicy w Djombo oraz kościółka w Usupum. Zarówno jedno jak i drugie dzieło powstało między innymi dzięki ofiarności Przyjaciół Misji.

Dziękuję wszystkim za te dwa ważne spotkania, za wspólnie spędzone chwile! „Moje serce zrobiło zdjęcie...”

Ks. Wojciech Kozłowski CM

O tym, jak Niebo przybliżyło się do Ziemi (dokończenie ze strony 1.)

Może doszliby do porozumienia, ale stało się coś nieoczekiwanego. Jeden z nich nie wytrzymał i sięgnął po maczetę i zamachnął się na drugiego. I wtedy stało się coś bardzo dziwnego. Niebo oddaliło się, gdyż bało się otrzymać cios ostrym końcem maczety. A wraz z Niebem oddaliło się wszelkie Dobro, które ludzie mogli otrzymywać za darmo. Zbiegli się wszyscy ludzie z okolic. Zaczęli rozpaczać: - Co my teraz zrobimy? Co my teraz zrobimy? - i mówiąc to płakali. - Kto nam teraz da tak wiele? Kto nam usłuży? Niestety! Człowiek musiał ciężko pracować. W pocie czoła zdobywał pożywienie. Musiał polować na dzikie zwierzęta. Teraz nastąpiła walka o życie, o przetrwanie. Nie każdy był silny i sprytny, i w rezultacie nastał głód, cierpienie, choroby i śmierć. Wszyscy ze smutkiem i rozpaczą spoglądali w Niebo.

Pewnego razu, a było to wieczorem przy ognisku, zebrali się starszyzna owego plemienia. Postanowiono: - „Dość tych cierpień! Jeżeli sami nie jesteśmy zdatni wyrwać się z tych kajdan niewoli ciężkiej pracy, musimy wysłać delegację do Pana Boga. Powiemy Mu o naszych kłopotach, o naszej sytuacji. On zapewne nie wie, co się stało, w przeciwnym wypadku pomógłby nam”. Ale ludzie nie mogli się wznieść aż do Nieba. Dlatego jako posłańców wybrano ptaki. Po długich i cierpliwych przygotowaniach delegacja ptaków wzbiła się nad Ziemię wznosząc się coraz wyżej. Frunęły prosto do Nieba. Oczy wszystkich ludzi utkwione były w górę. Każdy śledził je na ile pozwalał mu jego wzrok. Kiedy ptaki zniknęły w chmurach, wszyscy z wielką nadzieją i radością uścisnęli sobie ręce. - Nie martwmy się - pocieszali jeden drugiego - wszystko będzie dobrze, bo Pan Bóg je wysłucha. Tymczasem ptaki nie wracały i ludzie z niecierpliwością wpatrywali się w Niebo. - „Kiedy one powrócą?” - myśleli oczekując nerwowo na powrót delegacji. Upłynął jeden dzień i drugi dzień oczekiwania. I nagle ktoś krzyknął: - Wracają! Wracają! Ptaki pojawiły się gdzieś w górze. Nastąpiła wielka radość wśród oczekujących. Już myśleli, że Niebo szybko przybliży się do nich. Ale gdy tylko delegacja przyfrunęła, nadzieja rozwiała się jak dym unoszący się nad ogniskiem. Co się stało?! Otóż ptaki te pofrunęły tak wysoko, ale do Nieba nie dotarły, ponieważ ono jest bardzo wysoko i żaden ptak nie może do niego dolecieć. A cóż dopiero człowiek? Pan Bóg, wiedząc o tym doskonale, zaczął myśleć, jak tu pomóc człowiekowi i całemu stworzeniu. I wtedy uznał, że jeżeli człowiek nie może wstąpić do Nieba, to potrzeba, aby Bóg zstąpił na Ziemię. I stało się tak! Rzeczywiście Bóg zstąpił na Ziemię stając się Człowiekiem, aby człowieka ubóstwić. Wybrał sobie małe miasteczko Betlejem, w którym Niebo przybliżyło się do Ziemi.

Pierwsze Boże Narodzenie dla mieszkańców Konga miało miejsce w 1491 roku. „To Boży Duch kierował krokami mężów wiary, pierwszych misjonarzy, którzy w 1491 r. przybyli do Pinda, przy ujściu rzeki Zair, dając początek prawdziwej epopei misyjnej” (EA 32). Potem była przerwa i Boże Narodzenie miało miejsce na tej ziemi w 1880 roku, a przez posługę Księża Misjonarzy Świętego Wincentego a Paulo od 1925 roku. Księża z Polski, ze Zgromadzenia Misji, pracują w Kongu od 1976 roku.

NAGRODZENI PRZYJACIELE MISJI

Urszula Daniel – Bydgoszcz, Małgorzata Jałowska – Sopot, Ryszard Jucha – Wrocław, Regina i Stanisław Kubina – Wierzba, Maria Kurowska – Wrocław, Michał Murawski – Poznań, Daniel Ołdakowski – Wejherowo, Włodzimierz Piechota – Krzeszowice, Alicja Staniszevska – Kraków, Krzysztof Trzciniński – Warszawa.

Gratulujemy! Nagrody wysłaliśmy pocztą.

SEKRETARIAT MISYJNY
ul. Długa 42, 31-146 Kraków

UWAGA!

8 7 1 0 6 0 1 7 6 0 0 0 0 3 2 0 0 0 0 9 8 7 3 7 5

W PŁN

0 1 A I R 0 W I L Z I N I A L

podpis, data i podpis (z numerem)

INFORMACJE DLA OFIARODAWCÓW

Drodzy Przyjaciele Misji,

Przypominamy, że ofiary przesyłane na konto Sekretariatu Misyjnego są darowizną na cele kultu religijnego i mogą być odliczone od podatku dochodowego od osób fizycznych.

Prosimy także, aby zwrócić uwagę na przekazy, jakimi posługujemy się, wpłacając darowizny. Przekazy z numerem konta rozpoczynającym się od 87.... będą ważne jedynie do 14 marca 2009 roku. Po tej dacie wpłaty na konto mogą być dokonywane tylko na numer: 31 1240 4533 1111 0000 5433 2487. Dotychczas korzystamy z obydwu numerów, a w odpowiednim terminie wydrukujemy nowe przekazy

Serdecznie dziękujemy wszystkim za okazywane miłosierdzie najbardziej potrzebującym!

KONTAKT Z SEKRETARIATEM MISYJNYM

Adres do korespondencji:

Sekretariat Misyjny

ul. Długa 42

31-146 Kraków

Telefony:

(0-12) 632 51 69 wew. tonowo 72

0-602 34 22 54

e-mail:

wojkozlowski@poczta.onet.pl

Numer rachunku bankowego:

PKO SA

31 1240 4533 1111 0000 5433 2487

SWIFT CODE (dla wpłat z zagranicy):

PKOPPLPW